



**Ks. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Za dwa dni dobroć stanie się bardzo namacalna. Święty Mikołaj będzie firmował gesty pamięci, miłości i życzliwości. I bardzo dobrze. Skoro jednak dzieci po to są, aby kochać je – jak śpiewa A. M. Jopek – mikołajową serdeczność trzeba pielęgnować na co dzień. Zamienić ją można na wrażliwość, która bezzwłocznie wykona odpowiedni telefon, kiedy dotrze do nas krzyk krzywdzonego malucha albo zauważymy jego posiniaczoną twarz. Taki prezent ratuje zdrowie i życie ■

ZA TYDZIEŃ

- JAK WYGLĄDA WIZYTA AD LIMINA APOSTOLORUM – relacja Ordynariusza
- WSPÓŁPRACA SZKÓŁ I PARAFII – znak naszych czasów?
- Augustiańskie miłosierdzie – CO DZIEJE SIĘ U SIÓSTR W BIELAWIE.

Pomnik Jana Pawła II

Nie zapomną o Papieżu

Pamiętali o nim, gdy żył, wznosząc i poświęcając mu okolicznościowy krzyż. Nie zapomnieli o nim w chwilach umierania, modląc się za niego. Pamiętają po jego śmierci i aby ta pamięć trwała jak najdłużej, postanowili wznieść mu pomnik.

W Świerkach niedaleko Nowej Rudy odbyła się uroczystość poświęcenia figury Jana Pawła II, którą ustawiono na placu obok plebanii. Monument do tamtejszego kościoła parafialnego przewieziono wcześniej. Już 16 października stanął on obok ołtarza. – Wówczas, po jego poświęceniu, odbyły się uroczystości ku czci wielkiego Polaka – mówi proboszcz ks. Tadeusz Duda. – Podczas nich wysłuchaliśmy między innymi archiwalnych nagrań fragmentów przemówień Ojca Świętego, a młodzież trzymała przy pomniku wartę honorową. O tym, jak mocno te uroczystości wpłynęły na wiernych, świadczy fakt, że ofiary złożo-



SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

ne na potrzeby Fundacji Dzieło Trzeciego Tysiąclecia były dwa razy większe niż w latach poprzednich.

20 listopada odbył się finał – pomnik stanął w miejscu przeznaczenia. W uroczystości uczestniczył między innymi wójt gminy Nowa Ruda Bogusław Rogiński oraz jej przewodnicząca Teresa Październiak. Na jej ręce proboszcz złożył wniosek, aby plac otrzymał imię Jana Pawła II. Po Mszy św., którą ozdobił śpiew

Po Mszy św. figurę przeniesiono na plac, gdzie została umieszczona w specjalnej kapliczce-gablocie

zespołu z Ludwikowic Kłodzkich, z kościoła w stronę placu wyruszył pochód. Tam w towarzystwie ubranych w ludowe stroje pań z kół gospodyń wiejskich, strażaków, zaproszonych gości oraz licznych wiernych umieszczono figurę w kapliczce-gablocie, wykonanej w firmie Adama Stereckiego z Grzmiącej. Przy dźwiękach strażackich syren każdy chętny mógł złożyć pod pomnikiem znicze i kwiaty.

SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

SZKIELET JAK PRAWDZIWY



Niecodzienne relikwie można zobaczyć w kościele parafialnym pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Konarach niedaleko Udanina. Znajdują się tam szczątki św. Bonifacego. Sprawa nie byłaby szczególnie wyjątkowa, gdyby nie sposób wykonania „relikwiarza”. A stanowi go przeszklona urna, w której znajduje się cały ludzki szkielet... Tak naprawdę to jest tylko jego imitacja wykonana z drewna, ale wśród tych wielu ręcznie wykonanych „kości”, znajduje się kilka prawdziwych, należących faktycznie do Świętego. Trzeba przyznać, że taki bardzo oryginalny sposób eksponowania relikwii przemawia do wyobrazni. ■

Relikwie św. Bonifacego znajdują się w kościele parafialnym pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Konarach

Pod patronatem św. Cecylii



ARCHIWUM PARAFIALNE

Schola parafialna „Annusy” podczas koncertu

GRODZISZCZE. 19 listopada 2005 r. kościół św. Anny w Grodziszczu rozbrzmiewał chóralnym śpiewem i modlitwą ku czci św. Cecylii. Koncert pod przewodnictwem organistki Katarzyny Bajorek rozpoczął hymn *Gaude Mater Polonia* w wykonaniu scholi parafialnej „Annusy”. Schola istnieje od 1981 r. Dzisiaj w swoich szere-

gach gromadzi już kolejne pokolenia młodzieży. Melomani, którzy zgromadzili się na sobotnim koncercie w kościele św. Anny w Grodziszczu, mogli usłyszeć m.in. dzieła J.S. Bacha, F.J. Haydna, kanony Taizé. Koncert, dedykowany Katarzynie Bajorek, modlitwą zakończył proboszcz ks. Tadeusz Fuksa.

Powołaniowy czwartek

ŚWIDNICA. 1 grudnia odbyła się pierwsza Eucharystia, z cyklu Mszy św. pierwszoczwartkowych, podczas których wspólnota seminaryjna modliła się o powołania do stanu zakonnego i kapłaństwa. Modlitwę alumnów wspierały siostry zakonne mieszkające w biskupim mieście. Ks.

Adam Bałabuch, rektor seminarium, podkreśla, że do wspólnoty eucharystycznej są zaproszeni wszyscy wierni, którym bliska jest idea modlitwy o powołania i za powołanych. Msza św. będzie sprawowana w katedrze, w każdy pierwszy czwartek miesiąca, o godzinie 18.00.

Cecyliada 2005

DZIERŻONIÓW. II Przegląd Piosenki „Cecyliada 2005” odbył się 22 listopada w Zespole Szkół Sióstr Salezjanek w Dzierżoniowie. Uczniowie, nauczyciele i rodzice przez kilka dni przygotowywali się do prezentacji, którą chcieli uczcić św. Cecylię, męczennicę z II/III w., patronkę muzyki kościelnej.

Wśród zespołów znalazła się grupa duszków, ubrana w przedzierzadła, kowboje na kartonowych rumakach. Niespodzianką był występ sióstr salezjanek z Pieszyc. Radosne piosenki zachęcały do wspólnej zabawy publiczność, która szczerze wypełniła salę, w której odbywał się przegląd.



Dzierżoniowska „Cecyliada” to okazja do wspólnej zabawy uczniów, rodziców, nauczycieli i sióstr

Wielkanoc w Jerozolimie

PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ. Od Niedzieli Palmowej do Niedzieli Zmartwychwstania 2006 roku można przeżyć wyjątkowy czas spotkania z Panem Jezusem. Nasza redakcja z Biurem Podróży Panorama z Wrocławia pragnie zorganizować pielgrzymkę do Ziemi Świętej. W okresie od 8 do 18 kwietnia 2006 r. odwiedzimy wszystkie miejsca związane z życiem, męką i śmiercią naszego Zbawiciela (Jerozolima, Betlejem, Cezarea, Kafarnaum, Nazaret, Kana, Betania, Jerycho, Góra Tabor i inne). Weźmiemy

udział w uroczystościach Wielkiego Tygodnia prowadzonych przez patriarchę łacińskiego Jerozolimy (w wielki Czwartek będziemy w Wieczerniku, w Wielki Piątek przejdziemy Drogę Krzyżową, w Wigilię Paschalną zejdziemy do Grobu Zbawiciela). Odwiedzimy także inne ważne miejsca w Izraelu (góra Karmel, Góra Błogosławieństw, jezioro Genzarret, Morze Martwe, Qumran). Przewidywany koszt to 3900 złotych, możliwość kredytowania, przelot do Izraela z Wrocławia przez Warszawę.

Rodziny u Królowej

WAMBIERZYCE. W sanktuarium wambierzyckim od 11 do 13 listopada trwały dni skupienia dla rodzin naszej diecezji. Organizatorem spotkania było Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. Konferencje głosił ks. Krzysztof Moszumański, diecezjalny asystent stowarzyszenia. Tematem przewodnim nauk była rodzina jako szkoła wiary i miłości. – Cieszy nas fakt, że program

był ciekawy, przemyślany, ambitny i budził nasze zainteresowanie – ocenia Anna Mysza, uczestniczka spotkania. W rekolekcjach wzięli udział m.in. Giovanni Roman, poseł i prezes stowarzyszenia, władze organizacji oraz rodziny z parafii: Nowa Ruda-Słupiec, Bożków, Bystrzyca Kłodzka, Pieszycy (św. Antoni), Boguszów Gorce (Trójca Święta), Wałbrzych (Niepokalane Poczęcie NMP).

Honorowy obywatel

MIEROSZÓW. Ks. Władysław Strach otrzymał pośmiertnie tytuł honorowego obywatela Mieroszowa. Uroczystość nadania wyróżnienia odbyła się 11 listopada w tamtejszym kościele pw. św. Michała Archanioła. Mszy św. w intencji zmarłego w sierpniu br. Proboszcza przewodniczył głuzycki dziekan ks. Józef Molenda. W Eucharystii uczestniczyli także księża z okolicznych parafii, mieroszowscy radni z ich przewodniczącym Wiesławem Mąką, burmistrz miasta Andrzej Laszkiewicz, rodzina zmarłego oraz liczni parafianie. Przewodniczący Rady Miejskiej przekazał rodzinie księdza, głuzyckiemu Dziekanowi oraz Proboszczowi w Mieroszowie uchwałę w sprawie nadania tytułu. Burmistrz podkreślił podczas uroczystości, że jest to dowód uznania i podziękowania za ofiarną pracę i posługę w mieroszowskiej wspólnotce. – Był

dobrym gospodarzem, człowiekiem otwartym, życzliwym, kierującym się troską o bliźniego, cierpiącego i chorego, uczącym ładu moralnego, domagającym się zachowania i przestrzegania sprawiedliwości społecznej – powiedział.



SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Między innymi na ręce ks. Józefa Molendy została złożona uchwała Rady Miejskiej o nadaniu ks. W. Strachowi tytułu honorowego obywatela miasta

Słowo naszego Biskupa

KATYŃ (I)



Na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow, zawartego w Moskwie 23.08.1939 r., we wrześniu tego roku nasi sąsiedzi z

Zachodu i ze Wschodu dokonali w okrutny, bestialski sposób, czwartego rozbioru Polski. Nie spodziewano się, że – podczas gdy trwała jeszcze bohaterska, nierówna walka Polaków z agresorem niemieckim – rosyjska Armia Czerwona zaatakuje nas 17 września od wschodu. Po zakończeniu walk lokalnych ze stawiającymi opór jednostkami polskimi, Rosjanie wzięli do niewoli ogromną liczbę jeńców (oprócz oficerów ponad dwieście tysięcy szeregowców), także spośród oddziałów wycofujących się przed armią niemiecką. 3.10.1939 r. Beria rozkazał wyselekcjonować z masy jeńców – oficerów Wojska Polskiego, Korpusu Ochrony Pogranicza, funkcjonariuszy policji państwowej, pracowników wywiadu i sądownictwa. Zostali oni umieszczeni w obozach Katyń, Starobielska i Ostaszkowa. W wyniku następnej segregacji – w Ostaszkowie zgrupowano funkcjonariuszy policji państwowej i pracowników sądownictwa, żołnierzy i oficerów Korpusu Ochrony Pogranicza, zaś Katyń i Starobielsk stały się obozami dla oficerów Wojska Polskiego. Wniosek o rozstrzelanie jeńców złożył ludowy komisarz spraw wewnętrznych, Ławrientij Beria. Decyzja o rozstrzelaniu zapadła 5.03.1940 r. Prócz Stalina pod rozkazem podpisani byli najwyżsi funkcjonariusze państwa sowieckiego i partii: Mołotow, Woroszyłow, Kaganowicz, Kalinin, Mikołaj. Akcja masowych rozstrzeliwań została powierzona specjalnym grupom NKWD i rozpoczęła się 3.04.1940 r., a trwała do 19 maja tegoż roku.

BP IGNACY DEC

Wrocław 1.10.2005 r.

Impreza, która pomaga

Do trzeciej nad ranem

Grupa zaangażowanych osób i dobry pomysł. Dzięki temu 19 października w Jaworzynie Śląskiej już po raz drugi mogła odbyć się zabawa charytatywna, z której dochód przeznaczono dla niepełnosprawnych dzieci mieszkających w okolicy.

– Postanowiliśmy organizować takie zabawy podczas jednego z naszych spotkań w Klubie „Herbatka” (działającym przy Samorządowym Ośrodku Kultury i Bibliotece Publicznej) – wyjaśnia Celina Korzeniowska, przewodnicząca klubu. – Wiemy (zwłaszcza że sama mam niepełnosprawnego wnuczka), jak trudno jest w takich rodzinach z finansami: matki na ogół nie mogą podjąć pracy, ojcowie pracują niekiedy za najniższą krajową, na utrzymaniu mają kilkoro dzieci, a duża część dochodów zostaje przeznaczona na leki i pampersy. Pomyślałyśmy więc, że może się uda.

Karnawałowe prezenty

Udało się. W organizowanie pierwszego balu, w tegorocznym karnawale, włączyły się sklepy, które dostarczyły produkty na potrawę (bez życzliwości ich właścicieli zabawa nie może się w pełni udać). Panie z Klubu zajęły się gotowaniem.

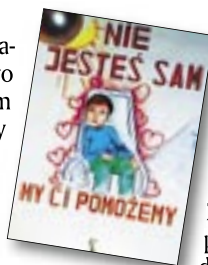
– W balu wzięło udział ok. osiemdziesięciu osób, a zebrane 1890 zł podzieliłyśmy na troje dzieci – wyjaśnia pani Celina. – Pamiętam, jak ucieszyła się z nich matka półrocznego niewidomego i niesłyszącego dziecka, która non stop musiała jeździć z nim na leczenie do Warszawy.

Dla czworga dzieci

Tym razem na zabawę pod hasłem „Nie jesteś sam” w Sa-

U góry: **Katarzyna Potoczna, prezes Fundacji „Nasze Dzieci” (Żarów) z mężem**

Po prawej: **W sobotę w Jaworzynie każdy mógł pomóc...**



morządowym Ośrodku Kultury i Bibliotece Publicznej w Jaworzynie Śląskiej przyszło ok. pięćdziesięciu osób. Tańczyli przy muzyce niewidomego Dariusza Marchewki z Nowic, brali udział w aukcji dwóch serwisów. Pieniądze zbierano na czworo dzieci, mieszkających w rodzinach w okolicy Jaworzyny. Kwotę w wysokości po 217 złotych 50 groszy przekazano każdej z rodzin. Aby otrzymać pomoc, trzeba było złożyć w SOKiBP podanie, poświadczone przez lekarza.

– Najmniejsze, półroczne dziecko, na które zbieraliśmy, miało już dwie operacje na sercu, a teraz czeka na przeszczep – wymienia pani Celina. – Kolejne to dziewczynka cierpiąca na mukopolisacharydozę. Następni: dziewczynka z porażeniem mózgowym i chłopiec bez rąk, któremu trzeba było kupić pomoce szkolne.

Zabawa trwała do 3 nad ranem.



ZDZISŁAW SKARBEK

– Zebraliśmy 870 zł, które rozdzieliliśmy pomiędzy cztery rodziny – wyjaśnia Zdzisław Skarbek.

– I już marzymy o zorganizowaniu kolejnego balu – dodaje pani Celina.

DOROTA BAREŁA

KLUB „HERBATKA”

działający w SOKiBP, który organizował imprezę, istnieje od trzech lat. Zrzesza osoby starsze i samotne, które spotykają się w nim towarzysko, organizują wycieczki lub pielgrzymki do sanktuariów (przynajmniej trzy w roku) i wsparcie dla potrzebujących. W ubiegłym roku np. pomagał rencistom w znalezieniu i złożeniu wniosków na wczasy (wyjechało 15 osób), w tym roku organizuje zabawy charytatywne. W SOKiBP działa także Stowarzyszenie „Wspierajmy się”.

Sonda

JAKIE ZNACZENIE MA DLA CIEBIE UDZIAŁ W SEMINARIUM ODNOWY W DUCHU ŚWIĘTYM?

MAŁGORZATA SZTORC
KUDOWA ZDRÓJ



– Biorę udział w seminarium, ponieważ mam taką duchową potrzebę. Chcę wzrastać w mądrości, a równocześnie (jestem animatorką) dzielić się wiarą z innymi. Tutaj, oddając każdy dzień życia Bogu, zyskuję radość z tego, że On jest blisko mnie...

SŁAWOMIR WÓJCIK
STRZEGOM



– Moje pierwsze seminarium było spotkaniem z Bogiem w sposób bardziej dynamiczny niż podczas tradycyjnego pójścia do kościoła. Tu dowiedziałem się, że Bóg jest żywym Gościem, którego można odnaleźć nie tylko na obrazkach, ale zawierzyć Mu swoje życie. Odkryłem też, że nie jestem taki wspaniały, jak mi się wydawało...

KATARZYNA SZTORC
KUDOWA ZDRÓJ
GIMNAZJALISTKA



–Ponieważ gram w diakonii muzycznej, muszę być na spotkaniach. Ale jestem na nich także z potrzeby serca, ponieważ pragnę otrzymać nowe owoce Ducha Świętego. Seminarium umacnia we mnie zaufanie Bogu: przekonanie, że to nie ludzie piszą swój scenariusz życia, ale On decyduje o tym, co nas spotka.

– Podczas mojego pierwszego seminarium Odnowy w Duchu Świętym w sposób szczególny doświadczyłem miłości Boga, która ma moc przemienić serce – mówi Sławek Wójcik ze Strzegomia.

– To było jak dotknięcie nieba.

tekst
DOROTA BAREŁA

Seminaria Odnowy w Duchu Świętym odbywają się co jakiś czas w innych miejscowościach naszej diecezji. W zeszłym roku był Strzegom, teraz – Nowa Ruda i Kudowa. W przyszłości będą kolejne...

Cóż to jest, dla kogo i po co?

– Seminarium to czas głoszenia kerygmatu, czyli podstawowych prawd naszej wiary – wyjaśnia ks. Krzysztof Herbut, duszpasterz grup modlitewnych Odnowy w Duchu Świętym, autor konferencji seminaryjnych w Kudowie. – A dś~ieważ do przyjęcia tego, jak wielką wartość i godność mamy w oczach Ojca, może nas przekoc~ać jedynie Duch Święty, dśtczas seminarium prcsimy, by na nowo przyjąć sercem prawdę o Bożej mi~sści do nas. Dot~{i bowiem cz~swiek nie przyjmie tej prawdy sercem i nie doświadczy jej, nie będzie w stanie iść za Bogiem „na ca-ugo”.

Na seminarium mogą przyjść wszyscy: także ssoby nie związane z Ctnową w Duchu Świętym. Pręgram trwa zazwyczaj csiem tygotni. W Kudowie na



JANUSZ ENGEL

przykład każde spotkanie tradycyjnie rozpoczyna się Mszą św., później jest spo~taniczna motlitwa uwielbienia, (każdy motli się, jak mu dyktuje serce, często wypowiada słowa na głos) kcnferencja i spotkanie w grupach. Na nich ludzie dzielą się z innymi tym, co usłyszeli, a przede wszystkim, w jaki sposób doświadczyli Boga w codziennym życiu.

Jezus – Pan i Zbawiciel

Podczas kolejnych konferencji prowadzący mówi o mi-

Przygoc

W Kudowie każde spotkanie tradycyjnie rozpoczyna się Mszą św., później jest spontaniczna modlitwa – każdy modli się, jak mu dyktuje serce, często wypowiada słowa na głos...

łości Bożej, w jej świetle ukazując grzech (podkreślając, że Bóg zwyciężył go, ale nie potępił grzesznika).

Szczególnym momentem podczas seminarium jest przyjęcie Jezusa jako Pana i Zbawiciela, który chce dla mnie nowego życia.

– To decyzja, by zafać do końca Jezusowi, oddać Mu całą siebie, każdy dzień – wyjaśnia Małgorzata Sztorc, księgową z Kudowy. – Wtedy lżej nam jest żyć i znajdować czas na spotkania z Bogiem.

Później uczestnicy przypominają sobie, że Duch Świę-

da z Bogiem



ty jest darem Chrystusa, który może i chce nas odnowić.

– Każdy człowiek pragnie miłości, to jest jedyna rzecz potrzebna do szczęścia – podkreśla ks. Krzysztof. – Miłością jest Trzecie Osoba Boska, dlatego tak na prawdę pragniemy Ducha Świętego, chociaż nie potrafimy sprecyzować w ten sposób naszych pragnień.

Uwieńczeniem „rekolekcji” jest chrzest w Duchu Świętym (tzw. wylanie).

– To chwila, kiedy prosimy, aby On wyzwoił w nas to, co złożył w sercach w chwili chrztu świętego – wyjaśnia ks. Herbut. – Podczas niej ludzie często otrzymują charyzmaty nadzwyczajne, np. dar

języków, poznania czy proctwa.

Charyzmaty nie są oznaką świętości danego człowieka. Te prezenty, dary Bożej miłości, służą do budowania Kościoła i do tego, byśmy mogli bardziej poznać się prowadzić Bogu.

Jak kontynuować?

Każdy dar można zniszczyć albo zaniedbać. Ocalenie go wymaga od nas systematycznej pracy. Łatwiej jest zatroszczyć się o otrzymane dary we wspólnotach, gdzie inni mogą nas wspierać w dobrym.

– Natomiast zagrożeniem dla człowieka, który rozpoczął tę drogę, mogą być oczeki-

wania względem ludzi ze wspólnoty – ostrzega ks. Krzysztof. – Jeśli ci ich nie spełnią, człowiek odsuwa się. Tak będzie, gdy zapomnimy, że to Bóg przychodzi z pomocą, a ludzie mają tylko pomóc nam nawiązać z Nim bliskie relacje. A to jest niemożliwe bez modlitwy indywidualnej (wspólnotowa nigdy jej nie zastąpi).

– Gdy otrzymujemy charyzmaty, możemy być narażeni na nieposłuszeństwo Kościołowi – dodaje. – Dlatego warto pamiętać, że obrazy i wizje, przez które Bóg do nas „mówi”, mogą przemieszać się z ludzką wyobraźnią. Aby tego uniknąć, dar poznania musi być weryfikowany przez wspólnotę. ■

ODNOWA W DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ:

- 22 wspólnoty
- stała formacja liderów i animatorów: co miesiąc Msza św. i spotkania tematyczne (ostatni rok dotyczył rozeznawania duchowego)
- w uroczystość Zesłania Ducha Świętego – spotkanie wszystkich wspólnot na czuwaniu modlitewnym
- jesienią – dzień jedności wszystkich wspólnot
- w wakacje i ferie – rekolekcje diecezjalne dla osób ze wspólnot.



MOIM ZDANIEM

KS. KRZYSZTOF HERBUT

duszpasterz grup modlitewnych Odnowy w Duchu Świętym

Sam, z racji tego, że jestem księdzem, często mówiłem o Bogu. Rozumiałem prawdy wiary, przyjmowałem je. Ale dziewięć lat temu, podczas mojego pierwszego seminarium, doświadczyłem czegoś nowego: mocy żywego Słowa. Nagle słowa z Pisma Świętego, które czytałem od lat, zaczęły mnie pociągać, przekonywać, budować pewną prawdę, ożywiać. Bóg dotknął żywą miłością mojego serca. Jego prawda głoszona w czasie seminarium stała się moim pokarmem, zacząłem pragnąć się w nią wgłębiać i według niej postępować.

Rekolekcje Episkopatu Polski

Biskupie ćwiczenia

O refleksje rodzące się podczas jasnogórskich rekolekcji dla biskupów,
ks. bp. IGNACEGO DECA pyta ks. Roman Tomaszczuk

KS. ROMAN TOMASZCZUK: – *Jaki był temat przewodni konferencji wygłoszonych przez o. Jacka Saliję?*

KS. BP. IGNACY DEC: – Nie było tematu wiodącego. Każda konferencja była poświęcona innym zagadnieniom: sakramentowi chrztu, miłosierdziu Bożemu, posłaniu biskupa, pokucie, głoszeniu Bożej nauki, Maryi. Ojciec Profesor głosił słowo Boże bardzo emocjonalnie, był dobrze przygotowany. To zostało przez



KS. ROMAN TOMASZCZUK

episkopat zauważone i wysoko ocenione. Zaprezentował się jako dobry znawca Pisma Świętego i nauki Ojców Kościoła. Czerpał ze skarbcza Objawienia i refleksji teologicznej Kościoła bardzo obficie. Wszystko to zostało poparte życiowym, duszpasterskim doświadczeniem. Uważam ten czas za owocny i pełen duchowej radości. To były udane rekolekcje.

Jakieś osobiste wnioski?

– Naturalnie. Ojciec obudził we mnie wrażliwość służenia biednym i zagubionym. Cieszę się także, że wiele miejsca było poświęcone modlitwie. Dla nas, biskupów, którzy chorujemy na brak czasu, to przypomnienie o fundamencie było bardzo potrzebne.

Czy biskupie rekolekcje różnią się od kapłańskich?

– W swej strukturze te święte ćwiczenia duchowe były bardzo tradycyjne. Codzienna Eucharystia, wspólna Liturgia Godzin, teksty wprowadzeń przygotowanych przez ks. bp. Cichego, trzy konferencje – to program każdego dnia.

Po rekolekcjach zrodziły się jakieś konkretne postanowienia dotyczące posługi Księdza Biskupa w naszej diecezji?

– Owszem. Mocno utkwiły w mojej pamięci i w sercu słowa o konieczności biskupiej modlitwy w intencji całej diecezji. Oczywiście ta pamięć przed Panem była i jest od samego początku mojej posługi. Ale po tych rekolekcjach pragnę szczególnie gorliwie modlić się za grzeszników. Ojciec Salij akcentował, że mamy jako pasterze Kościoła brać na swoje barki grzechy całej diecezji. Podkreślał odpowiedzialność duchową za całą owczarnię diecezjalną. ■

„Parkowe Skrzaty” z Bielawy

Nie tylko roślinki

Kto słyszał o ekologicznym przedszkolu? Na pewno bielawianie, bo setka ich dzieci uczęszcza do takiej palcówki.

W Europie rozwija się sieć przedszkoli ekologicznych. Program jest pilotowany przez niemiecką fundację IGU. W Polsce od pięciu lat są dwa takie przedszkola: w Bogatyni i w Bielawie.

Ogród

– Kiedy w kwietniu przyszedłam tutaj do pracy, nie mogłam się nadziwić, że dzieci biegając po naszym ogrodzie, perfekcyjnie omijają krzaczki, rabatki, drzewka. Intuicyjnie szanują rośliny – mówi Małgorzata Domagała, dyrektorka przedszkola.

Typowy plac zabaw z drabinkami i piaskownicą został przebudowany w ogród. Dzieci bawią się w otoczeniu drzew, krzewów, kwiatów. Urządzenia placu zabaw są wkomponowane w

pagórki, doliny. W ogrodzie jest pełno zakamarków, w których maluchy odkrywają świat przyrody. Poza tym w ogrodzie urządzonych jest kilka miejsc edukacyjnych, w których dzieci malują, budują, słuchają bajek, oglądają teatrzyki, grają w piłkę – wyjaśnia pani Małgosia i dodaje – w ciepłe bezwietrzne dni przedszkolaki spożywają posiłki w ogro-

Polsko-czeskie ożywianie kamienniej rzeki w ogrodzie
Przedszkola nr 1 w Bielawie

dzie i relaksują się w nim na kocykach.

Atrakcje

Parkowe skrzaty piękno swojego ogrodu propagują przez organizację plenerów malarskich. Odbývają się one rokrocznie w maju. Nietuzinkowość placówki jest także atrakcyjna dla gości z zagranicy. We wrześniu przedszkolanki z niemieckiego Lingen przyjechały do Bielawy podpatrywać pracę polskich koleżanek. A

w październiku polskie maluchy bawiły się w swoim ogrodzie z rówieśnikami z Czech.

– Nasz niezwykle ogród sprawia, że edukacja ekologiczna naszych wychowanków jest łatwiejsza niż w innych przedszkolach – wyznaje dyrektorka. – Teraz marzy nam się, by założyć mały zwierzynek. Wtedy troska o wychowanie proekologiczne będzie kompleksowa.

Wartości

Czasami można odnieść wrażenie, że w naszej kulturze ważniejszy jest schronienie ze schroniska dla psów od poczętego dziecka. Najpiękniejszy ogród i najlepsze programy wychowawcze niewiele znaczą, jeśli zabraknie ludzi, którzy będą przekazywać świat wartości. W bielawskim przedszkolu nie trzeba się bać o formację duchową maluchów. Czuwa nad nim nie tylko katecheta, s. Augustyna, ale także pozostali pracownicy. **KS. RT**



ARCHIWUM PRZEDSZKOLA

O Andrzejkach, Adwencie i darze poznania

To Bóg daje radość

Wieczór andrzejkowy na terenie naszej diecezji tradycyjnie już spędzał ks. Stanisław Orzechowski ze studentami. Czy „Orzech”, duszpasterz grup modlitewnych Odnowy w Duchu Świętym i ruchów kościelnych w diecezji wrocławskiej oraz duszpasterz akademicki, może mieć coś wspólnego z wieczorem wróżb?



Darowi poznania i prorocтва (w przeciwieństwie do sytuacji wywołanych przez złe duchy) towarzyszy radość – wyjaśnia ks. Stanisław Orzechowski

DOROTA BARELA: Organizujecie zabawę andrzejkową. Czy to znaczy, że wróżycie?

Ks. STANISŁAW ORZECHOWSKI: – Gdy jedziemy na andrzejki w jakieś atrakcyjne miejsce, zwiedzamy okolicę i przygotowujemy się do zabawy, podczas której tańce przeplatają się z grami towarzyskimi. Nie ma na niej jednak wróżb.

Dlaczego?

– Odkąd wszedłem do Odnowy w Duchu Świętym, zauważyłem, jak bardzo ludzie są powiązani z wróżbami. Na niektóre rzeczy można przymknąć oko, jako na zabawę, a nie wiązanie przyszłości (np. gdy kiedyś dziewczyny wychodziły na dwór, by szczerka psa wskazało im, skąd przybędzie ich lu-

by). Ale skoro wróżenie stało się tak bardzo popularne w naszym świecie, nie chciałbym stwarzać niepokojów, jakie mogą powstać w wyniku zabawy.

Po co więc to andrzejkowe spotkanie?

– To pożegnanie okresu zwykłego w Kościele i powitanie Adwentu – czasu radosnego wyczekiwania. Nasza Msza św. o północy ma charakter rorat: niesamowicie mocnego oczekiwania na Jezusa. Podczas modlitwy wiernych wspominam też,

ważne dla Polaków, powstanie listopadowe, które rozpoczęło się tej nocy.

Mówił Ksiądz o wróżbach jako zabawie i zagrożeniu duchowym. Gdzie przebiega granica pomiędzy jednym a drugim?

– Myślę, że to kwestia pewnego otwarcia. Trzeba to porównać do modnego dzisiaj wchodzenia w ćwiczenia Wschodu. Okazuje się, że z konkretnymi gestami, charakterystycznymi dla treningu, związana jest duchowość. Niestety, człowiek posługujący się czymś takim, otwiera się dość lekkomyślnie na rzeczywistość, która niecała jest pozytywna. Można się przy okazji otworzyć na coś, co jest związane ze złem. Będąc w duszpasterstwie i Odnowie widzę, ile trzeba włożyć wysiłku, by doprowadzić człowieka po

wróżbach do stanu wewnętrznego pokoju. Dlatego nie nawołuję do tej zabawy moich studentów.

Na czym polega zagrożenie związane z wróżbami?

– Jeżeli chodzi o andrzejki, zdarza się, że ludzie (zwłaszcza młodzi) sami zacierają granice: podczas lania wosku chcą koniecznie, by im wyszło to czy tamto. Nie wiadomo, jak daleko to idzie, czy nie ma w tym już obrazy Boga – bałwochwalstwa.

A skutki wróżbiarstwa?

– Wiara w horoskopy, wypatrywanie przyszłości w kartach, odwiedzanie wróżek, jasnovidzów, leczenie niekonwencjonalnymi metodami, bioenergoterapia często rodzą niepokój, depresję. Osłabia się religijność takich osób, nie mają chęci do modlitwy, unikają znaków religijnych, np. zegnania się wodą święconą, pojawia się wręcz niechęć do przebywania w świątyni, a nawe bluźnierstwa po Komunii świętej. Zauważyłem też, że posługiwanie się tajemnymi siłami sprawia przesunięcie choroby albo np. uzależnienie od cudotwórcy (on zaczyna decydować zamiast Pana Boga). Ludzie nie zdają sobie sprawy, że pograżanie się w takie sprawy zabiera radość. (Pomoc w takich wypadkach można uzyskać np. u egzorcysty – przyp. autorki). Oczywiście te wszystkie skutki nie zawsze przychodzą od razu – bo trzeba liczyć się ze strategią ciemności. ■

Ćwierć wieku śpiewania

Przetrwał próbę czasu

Początki były skromne. Powstał „na chwilę” po to, aby uświetnić 25-lecie posługi kapłańskiej ówczesnego proboszcza, ks. Stanisława Franczaka. Nikt wówczas nie przypuszczał, że po kolejnym ćwierćwieczu zaśpiewa na 50-lecie kapłaństwa wieloletniego duszpasterza w Odrzychowicach.

Chór parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Odrzychowicach Kłodzkich obchodzi w tym roku swoje ćwierćwiecze. – Pewnie byśmy nie przetrwali tak długo, gdyby nie siostra Pacis – mówi Janina Bąk. – Ona posiada wyjątkową siłę scalania naszego chóru – dodaje.

Trudno znaleźć wydarzenie na ziemi kłodzkiej, w którym nie śpiewałby chór z Odrzychowic. Polsko-Czeskie Dni Kultury



Janina Bąk i Józef Jarocki przeglądają kronikę – świadka dokonania chóru z Odrzychowic

Chrześcijańskiej, dożynki, jasełka, akademie, gościli we wszystkich kłodzkich kościołach. Góra Igliczna, Góra Świętej Anny, Msze św. prymicyjne – trudno zliczyć miejsca, w któ-

rych występowali. Nawet w czasach komunistycznych, gdy wszystko, co związane było z Kościołem, nie było mile postrzegane przez władzę, chór radził sobie doskonale. – Często prezentowano nas wówczas jako formację koła gospodyń wiejskich – mówi dyrygent Józef Jarocki.

Dzisiaj śpiewać w chórze to prawdziwa nobilitacja. Dlatego nikogo nie dziwi, że w jego szeregach obok 80-letniego Edmunda Skowrona stają 16-letnie dziewczęta. Spotykają się średnio raz w tygodniu, a przed występami odpowiednio częściej. Mają repertuar na każdą niemal okazję. Wszystko wskazuje na to, że za kolejne 25 lat będą świętowały swoje półwiecze.

SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

PANORAMA PARAFII

Wałbrzych, pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

Objąć wszystkich ewangelizacją

Parafia istnieje od 1912 r. W czasach kiedy powstawała, Piaskowa Góra była małym osiedlem i mieszkało tu niewielu katolików niemieckich. Mimo to z inicjatywy ówczesnego proboszcza pobliskich Solic Dolnych, obecnie dzielnicy Wałbrzycha Szczawienka, w bardzo krótkim czasie wybudowano tu kościół.

W 1945 r. rozpoczęła się historia parafii w nowej rzeczywistości. – Zamieszkali tu Polacy z różnych stron Ojczyzny, zwłaszcza z Kresów Wschodnich, a także reemigranci z Europy Zachodniej, szczególnie z Francji, którzy przybyli do pracy w wałbrzyjskich kopalniach – mówi proboszcz ks. Krzysztof Moszumański. Wielką rolę w tworzeniu wspólnoty parafialnej odegrali kolejni proboszczowie: Władysław Gądek, Jan Czerwiński czy Bronisław Goldecz.

Rozbudował kościół

– Wśród dotychczasowych duszpasterzy największe zasługi dla parafii ma jednak ks. prałat Wenancjusz Róg, który w tym roku obchodzi złoty jubileusz kapłaństwa – mówi ks. K. Moszumański. – Był proboszczem przez 40 lat, aż do czerwca br., gdy przeszedł na emeryturę. Pozostaje tu jako rezydent, służąc jednocześnie swoim do-

świadczeniem. W parafii posługuje jeszcze trzeci kapłan, wikariusz, ks. Tomasz Puślecki.

Podczas pełnienia przez ks. W. Rogę posługi proboszcza nastąpił dynamiczny rozwój parafii. To właśnie za jego kadencji rozbudowano kościół parafialny. W tym też czasie pod nową częścią świątyni powstała kaplica pw. św. Maksymiliana.

Na tronie serc

Parafia liczy obecnie ok. 7,5 tysiąca ludności. – Naszą troską jest, aby objąć ewangelizacją wszystkich mieszkających w parafii – mówi proboszcz. Służą temu różne inicjatywy duszpasterskie. Mamy między innymi 6 róż Żywego Różańca, wspólnotę Odnowy w Duchu Świętym oraz Wspólnotę dla Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Ta ostatnia jest dość mało znana w naszej diecezji. – Jej członkowie modlą się, aby w Polsce zakrólował Chrystus poprzez intronizację Jego Najświętszego Serca w naszych sercach, a następnie w rodzinach, parafiach, w diecezji, w naszym państwie – tłumaczy ks. Wenancjusz Róg. Od niedawna przy parafii działa Biuro Radia Maryja. Zawiązała się tu także „grupa Taitze”, w której to młodzież przygotowuje się do wyjazdu do Mediolanu.

Kaplica w szpitalu

Nieocenioną rolę spełnia grupa charytatywna,



SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

spisząca z pomocą najbardziej, zwłaszcza dzieciom i młodzieży. Na terenie parafii znajduje się duży Szpital Specjalistyczny im. dr. Alfreda Sokołowskiego, nad którym sprawują opiekę księża pracujący w parafii. Dzięki zaangażowaniu dyrektora Romana Szelemeja na terenie szpitala ma powstać w najbliższym czasie duża kaplica.

– W naszej parafii prowadzimy katechizację w zespole szkół ogólnokształcących, gimnazjum, zespole szkół muzycznych oraz w szkole podstawowej – mówi ks. K. Moszumański. – Istnieje tu muzyczny zespół młodzieżowy. Pragniemy rozwinąć na terenie naszej parafii szeroką działalność Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Świdnickiej.

SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI



KS. KRZYSZTOF MOSZUMAŃSKI

urodził się w 1960 r. w Świebodzicach. Wyświęcony w 1985 r. we Wrocławiu. W latach 1985–1994 wikariusz w Zgorzlecu, w latach 1994–2002 wikariusz w parafii pw. św. Jerzego w Wałbrzychu. Od 2002 r. wikariusz w parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Wałbrzychu, a od 27 czerwca br. jej proboszcz. W 2004 r. obronił pracę doktorską z historii Kościoła na PWT we Wrocławiu. Od 2005 r. jest adiunktem tej uczelni.

Kościół pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Wałbrzychu

ZDANIEM PROBOSZCZA

Wałbrzych to stare miasto górnicze, które po ostatnich przeobrażeniach gospodarczych zmieniło swoje oblicze. Nie ma tu już czynnych kopalń, jest bardzo dużo ludzi bezrobotnych, ale jest też nadzieja na lepsze jutro, bo nie brakuje tu ludzi zaangażowanych w pomnażanie dobra. Nie da się ukryć wszechobecnej biedy, stąd też przy parafii powstaje wiele inicjatyw mających pomóc najbardziej potrzebującym. We własnym zakresie prowadzimy między innymi półkolonie, a działająca tu grupa charytatywna jest w naszej sytuacji nie do przecenienia. Sytuację poprawia nieco fakt, że część starszych mieszkańców Wałbrzycha utrzymuje się z tzw. rent francuskich. Są to świadczenia, do których prawa nabyli pracując we Francji.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele i święta godz.: 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 18.00 (harmonogram będzie obowiązywał od Nowego Roku, obecnie Msze św. rozpoczynają się pół godziny później).
- Dni powszednie godz.: 7.00, 18.00.